

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/emigracja/76828,Mistrz-recenzji-rzecz-o-Jerzym-Woszczyninie.html>



Na szlaku "Kresowej"

ARTYKUŁ

Mistrz recenzji - rzecz o Jerzym Woszczyninie

Autor: DIANA MAKSIMIUK 08.12.2020

Argentyna stała się domem dla wielu wybitnych Polaków – lekarzy, naukowców, artystów. O jednych, jak Witold Gombrowicz, napisano już niejedną książkę. Inni – ze stratą dla historii Polski – pozostają wciąż anonimowi.

Amigos

„...A Pan jest mistrzem w pisaniu recenzji. Pamiętam, jak Pan pięknie był napisał o «Wiciku [Żywicy]»”.

Tymi słowami w marcu 1964 r., niespełna pół roku przed śmiercią Florian Czarnyszewicz po raz kolejny dziękował swojemu przyjacielowi Jerzemu Woszczyninowi za słowa uznania. Obu panów – każdy z różnym bagażem doświadczeń życiowych – połączyła argentyńska ziemia. O ile Czarnyszewicz ze swoją twórczością, zwłaszcza z powieścią *Nadberezyńcy*, zapisał się na kartach historii literatury i dziś jest coraz bardziej rozpoznawalny, o tyle Woszczynin w zestawieniu z nim jest postacią zupełnie anonimową. A szkoda – pozostawił bowiem po sobie znaczną spuściznę literacką (dziesiątki wierszy, opowiadań, bajek, trytomową powieść, dzienniki), która warto by ujrzała światło dzienne, choćby ze względu na fakt, iż stanowi odzwierciedlenie pewnej epoki – jest świadectwem przeżyć osób siłą pozbawionych domów, zmuszonych do życia na „niehumanitarnej ziemi”, a następnie na emigracji. Kim więc był ów mistrz recenzji?



**Jerzy Woszczynin, lata
siedemdziesiąte XX w.
(<https://kierunekargentyzna.pl>)**



Dzieci Jerzego Woszczynina:

**Jolanta, Wojciech, Jacek, lata
sześćdziesiąte XX w.
(<https://kierunekargentina.pl>)**

Na „niełudzkiej ziemi”

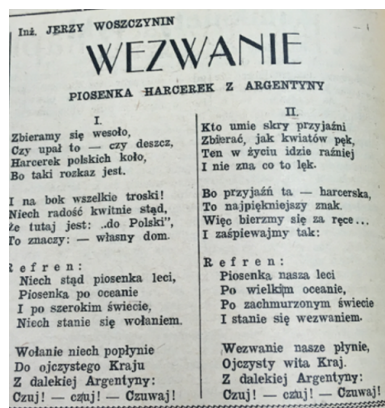
Jerzy Kazimierz Woszczyenin urodził się 7 lipca 1907 r. w Ignatowie niedaleko Nowogródka. W majątku tym, będącym własnością jego rodziców, Jana i Marii z Ćwirko-Godyckich, dorastał z młodszą siostrą Ireną w niełatwych czasach I wojny światowej, rewolucji w carskiej Rosji i konfliktu odradzającej się Polski z bolszewikami. W okresie międzywojennym wykształcił się na hydrotechnika, uzyskując w 1932 r. dyplom Politechniki Warszawskiej. Po studiach związał się zawodowo z Częstochową, gdzie poznał swoją przyszłą małżonkę, Eugenię Zofię Grochulską. Pobrali się w 1938 r., a w roku następnym cieszyli się z narodzin ich pierwszego dziecka – Wojciecha. Radość okazała się krótkotrwała. Wybuch wojny odebrał na pewien czas Wojtkowi ojca, a Zofii męża. Jerzy wraz ze swoim ojcem i szwagrem Władysławem Walkowskim został aresztowany przez Sowieców i osadzony w więzieniu w Nowogródku, a następnie wywieziony w głąb Związku Sowieckiego. Jan – głowa rodziny – już nie powrócił z syberyjskiego zesłania. Władysława dosięgła katyńska kula. Z całej trójki ocalał jedynie Jerzy. W czasie jego syberyjskiej tułaczki majątek w Ignatowie spalono, a Zofię z dzieckiem zesłano do Kazachstanu. Okres ten z pewnością dotkliwie odbił się na zdrowiu małżonków.

10272	I. W.	Wojciech Woszczyenin	1907-07-07	1940-07-07	1940-07-07	1940-07-07
10273	I. W.	Jan Woszczyenin	1907-07-07	1940-07-07	1940-07-07	1940-07-07
10274	I. W.	Władysław Walkowski	1907-07-07	1940-07-07	1940-07-07	1940-07-07
10275	I. W.	Eugenia Zofia Grochulska	1907-07-07	1940-07-07	1940-07-07	1940-07-07
10276	I. W.	Jerzy Woszczyenin	1907-07-07	1940-07-07	1940-07-07	1940-07-07
10277	I. W.
10278	I. W.
10279	I. W.
10280	I. W.
10281	I. W.
10282	I. W.
10283	I. W.
10284	I. W.
10285	I. W.
10286	I. W.
10287	I. W.
10288	I. W.
10289	I. W.
10290	I. W.

**Jerzy Woszczyenin i jego ojciec Jan
w wykazie aresztowanych przez
NKWD w 1940 r. (kopia zbioru
IPN) - z o b .
[https://indeksrepresjonowanych.p
l/ \(tu błędnie nazwisko
Woszczyenin\)](https://indeksrepresjonowanych.pl/)**

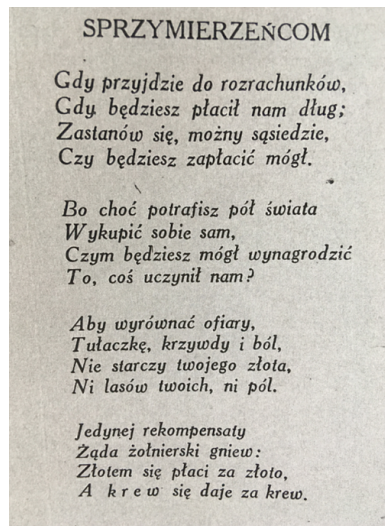
Po podpisaniu układu Sikorski-Majski rodzinie udało się połączyć i razem z armią Andersa wydostać z „niełudzkiej ziemi”. Na Bliskim Wschodzie urodziły się inżynierowi kolejne dzieci: w Persji córka Jolanta, w

Palestynie syn Jacek. 23 stycznia 1943 r. został awansowany na podchorążego rezerwy saperów, zajmował się nauczaniem i rozwijał swój talent literacki: na przełomie 1943/1944 r. współorganizował utworzoną w Jerozolimie grupę poetycką „Rytm”, w której również działał; tworzył i publikował m.in. w piśmie „Na Szlaku Kresowej”, wydawanym we Włoszech przez Referat Kultury i Prasy 5. Kresowej Dywizji Piechoty. Po wojnie zamieszkał w Anglii, lecz ze względu na pracę zdecydował się na wyjazd do Argentyny.



„Głos Polski” (Buenos Aires) 5 XII

1958 r.



Wiersz Jerzego Woszczyńna (Azja i Afryka. Antologia poezji polskiej na Środkowym Wschodzie, oprac. J. Bielatowicz, „Biblioteka Orła Białego”, Palestyna 1944 r.)

W Argentynie

Do Buenos Aires rodzina przyплыła 20 maja 1949 r. i przez pierwsze lata mieszkała w Patagonii, gdzie Jerzy pracował w wyuczonym zawodzie jako meliorator i budowniczy mostów. Ta praca „zabijała” go.

„Mam budowy rozsiane na przestrzeni paruset kilometrów w pampie – pisał do Józefy Radzymińskiej – wszystkiego trzeba dojrzeć i opisać w nudnych dokumentach”.

Przerzucanie „prac melioracyjnych od prowincji Jujuy po Rio Negro” skutkowało brakiem czasu na regularne pisanie, a co więcej na wydanie swoich książek powstałych na Bliskim Wschodzie, których maszynopisy być może do dziś leżą gdzieś na półkach czy w szufladach. Ale mimo tych przeciwności każdą nadarzącą się okazję wykorzystywał na tworzenie.



Potwierdzenie przybycia Jerzego Woszczyńszyna do Argentyny w 1949 r. (wydruk z bazy Muzeum Imigracji w Buenos Aires w zbiorach autorki)

Pisał do różnych polonijnych tytułów – najczęściej jednak publikował w „Głosie Polskim”. Jego twórczość emigracyjna niejednokrotnie była doceniana. W 1951 r. w konkursie literackim Klubu Polskiego na najlepszą pracę dotyczącą życia Polaków w Argentynie otrzymał trzecią nagrodę za nowelę Byk i dziewczyna. Po czterech latach, w piątą rocznicę zainaugurowania konkursu, sięgnął powieścią Zona po pierwsze miejsce. Zapewne takie radosne sukcesy mieszały się z trudami dnia codziennego, chorobą żony, która zbyt wcześnie zmarła, i ogromną tęsknotą za ojczyzną. Poezja była dla niego boczną uliczką, „którą chadzamy na spacerzy”.

„To wyraz tęsknoty – pisał – za sztuką, to przeciwstawienie się brutalnej rzeczywistości, odrywanie się od niej, uzupełnianie wewnętrznego życia”.

To także walka o pamięć historyczną i tożsamość narodową. Walkę o polskość wyrażał jednak nie tylko piórem. Na argentyńskiej ziemi działał bowiem w różnych organizacjach, zwłaszcza polonijnych. Był członkiem Związku Polaków w Argentynie oraz Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Polskich, delegatem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie na Amerykę Południową oraz szefem Sekcji Hydraulicznej w Yacimientos Petrolíferos Fiscales. Jako pisarz tak został scharakteryzowany przez wspomnianą Radzymińską, z którą poznał się 28 kwietnia 1951 r. w Domu Polskim na wieczorze poezji romantycznej:

„... miał jedną cechę szczególną, godną podkreślenia. Otóż – w przeciwieństwie do wielu piszących – umiał zawsze spojrzeć na utwory innych, bez zawiści, której jakby był wyzbyty. Radował się sukcesami innych, co przecież należy do rzadkości”.

Zmarł 6 lipca 1976 r. w Buenos Aires, gdzie został pochowany na cmentarzu La Chacarita. Przeżył swojego emigracyjnego przyjaciela Czarnyszewicza o dwanaście lat. O ile na grobie Nadberezyńca możemy dziś zapalić znicz jako symbol pamięci, o tyle w odniesieniu do „inżyniera poety”, jak go określał Czarnyszewicz, nie jesteśmy w stanie tego uczynić. Z przyziemnych powodów – nie znajdziemy na La Chacarita nagrobka Woszczyńska. Nie pozwólmy jednak, by zniknął z pamięci Polaków – należy mu się godna karta w historii literatury, historii emigracji, w historii Polski...!

COFNIJ SIĘ